

# GAZETA LWOWSKA.

Sobota

N<sup>er.</sup> 122.

13. października 1832.

## WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— Z Wiednia. —

N. Pan raczył radzcy nadwornemu i t. maczowi nadwornemu, kawalerowi de Hammer, pozwolić, aby dany sobie przez króla duńskiego krzyż komandorski orderu Danébrogą przyjął i mógł nosić.

### Zgromadzenie niemieckich naturalistów.

(Dokończenie posiedzeń i uczt.)

Dnia 24go września odbywały się zwyczajne posiedzenia wydziałów; owo praktycznej medycyny trwało aż po godzinie 2giej. O godzinie 3ciej zgromadzili się wszyscy członkowie na wspólny obiad do *Augarten*; każdy według potrzeb naukowych obrał sobie właściwe grono, ażeby nawet podczas jedzenia mógł mówić o wielu rzeczach i naradzać się wspólnie. — O dalszych rozprawach naukowych wtedy szanownych czytelników naszych zawiadomiemy w krótkości, gdy sprawy posiedzeń dziesiątego zgromadzenia niemieckich naturalistów i lekarzy w Wiedniu, drukiem ogłoszone zostaną. — Dnia 25go odbył się wspomniany już dawniej, na rozkaz N. Pana, dany w Laxenburgu uroczysty i prawdziwie cesarski obiad. O w pół do 9tej przybyły parowozowozony i czworokonne skorowozowozony w liczbie 29. (albowiem na ten obiad nie tylko obcy, ale i w Wiedniu mieszkający członkowie zaproszeni byli) i zajęchały przed gmach uniwersytetu, gdzie wsiadano. Szereg ten powozowozony udawszy się w podróż pod osobistym kierunkiem radzcy nadwornego pana Ottenfels, w ruch wprawił całą stolicę; gdyż nigdy jeszcze nie w dziano razem tyle skorowozowozony i powozowozony pocztowych, w których w równym czasie trąbili i trzaskali z biczowozony pocztylionowozony i zaiste, oprócz Wiednia, żadne inne miasto w świecie nie jest w stanie, mimo tego, iż po wszystkich gościńcach krązą skorowozowozony i w każdym mieście prowincyjnym osobne oprócz tego wozy pocztowe znajdują się, tyle dostawić skorowozowozony, ażeby w nich towarzystwo z 400 osób złożone pomieścić się mogło; żadne albowiem miasto, nie wyjąwszy nawet Paryż, nie ma, tak jak Wiedeń, 300 skorowozowozony. Samo niebo

dnia tego sprzyjało podróży najczystsza pogodą, a nauki swój najpiękniejszy tryjuml obchodziły. W Laxenburgu kierował jeden z furjerowozony dworskich porządkiem przybywających i odjeżdżających powozowozony, łącznie z panem Enderes, sekretarzem nadwornym, który nietylko przy tej sposobności, ale oraz w całym ciągu zgromadzenia zawiadował w imieniu ces. komisarza barona Eichhof, sprawami towarzystwa, i w ogóle bardzo czynnym tudzież uprzedzającym okazywał się, za co od wszystkich członkowozony przynależy mu największa podzięka. W sali, do której wysiadłszy zgromadzili się członkowie, był do widzenia bardzo sztucznie i smakownie z najrzadszych tudzież najpiękniejszych kwiatowozony ułożony bukiet, który powszechnie i słusnie był podziwiany. Po obupólnych powitaniach zajęchały powozy cesarskie (z tych trzy było czterema szpakowatemi końmi zaprzężonych), w których Jego Ces. Mość nasz najlaskawszy Cesarz i J. Ces. Mość najdobrośliwsza Cesarzowa jeździ, zwykli, a które dnia tego dla żon obcych naturalistów przeznaczone były; do reszty powozowozony dworskich, których więcej jak 30 było, wsiadli obcy członkowie i obwożono ich po wszystkich częściach tego wielkiego i pięknego parku. Zamtek rycerski z rzadkimi starożytnościami swojemi tak bardzo zachwycił obcych, że wszyscy rozczuleni zostali ową cesarską łaskawością i względnością, z którą wszędzie przyjmowani byli, i jedno tylko uczucie napelniało serca wszystkich, to jest uczucie dziekczynnego uczczenia i najżywszej miłości dla najlepszego Ojca, dla najdobrośliwszego i najlaskawszego Monarchy. Przepyszny widok z wież zamkowych na niektóre części parku, na kanały i stawy, gdzie łodzie cesarskie i oddział pontonijerowozony stały w pogotowiu, ażeby towarzystwo mogło także podróży wodnej używać, wreszcie owe mnóstwo łabędzi pływających po wodzie i ożywiających jej powierzchnię, wszystko to o wiele jeszcze pomnażało przyjemność tego dnia pięknego. Po podróży wodnej, w ciągu której Strauss z orkiestrą swoją odgrywał na brzegu najulubieńsze sztuki muzyczne, znowu powozy dworskie zabraly towarzystwo, by je przez niewidziane

)(

jeszcze części parku zawieść do cesarskiego zamku letniego, gdzie się zebrało mnóstwo ludzi wszystkich stanów, którzy z Wiednia udali się za orszakiem, dla widzenia zgromadzonych członków. Mróz przed kilku dniami będący, zniszczył niestety delikatne rośliny na wolnym powietrzu rosnące i tak kwatery z kwiatami na około zamku najpiękniejszej ozdoby pozabawione były; każdy jednakże z cichym ukontentowaniem zatrzymywał się około pięknego drzewa *Arancaria excelsa* (*Jussien*) rodzaju sosny z Chili, zwaney według Lamberta *Dombeya excelsa*, gdyż to drzewo jest ulubione J. C. Mei, pod którym często przebywa. Pod namiotem, wyglądającym jak świątynia czarodziejska »Tysiąc i jedna noc« stały trzy przepysznie nakryte stoły, przy których przeszło 500 osób miejsce znalazło. Hrabia Wurmbrand, wielki ochmistrz Cesarzowej Jmci, z najwyższego polecenia Cesarza Jmci przewodniczył obiadowi, rozpoczętemu o pół do 4tej i przy wstępie do namiotu przyjmował najprzód sprawujących interesu towarzystwa, potem prezesów i sekretarzów wydziałów, a wreszcie każdego członka z osobna. Na tym solennym obiedzie obecni byli: książę Metternich, kanclerz domu, dworu i państwa; hr. Siedlnicki, minister policyi; hr. Reviczki, węgierski kanclerz nadworny, i wielu innych znakomych urzędników państwa. Za pomyslnosc N. Pana, naszego najlaskawszego Cesarza, równie jak wszystkich członków familli cesarskiej kilkakrotne z rozczulającym zapalem i serdecznoscia wznoszono toasty; a gdy Strauss w ulubionej kompozycyi swojej: »Moj dzien najpiękniejszy w Badenie« śród bicia dzwonów i dzial wystrzałów przedstawiał wjazd Cesarza do Wiednia, a muzyka harmonijna rozpoczęła hymn ludu, wtedy we wszystkich oczach lzy były, cale towarzystwo powstalo z miejsc i odspiewalo tę pieśń piękną, a zapewne nigdy jeszcze szczerzej i serdeczniej nie śpiewano »Boże zachowaj Cesarza«, jak w tej chwili najpiękniejszego rozczulenia kilkuset osób. Po każdej zwrotce dawały się słyszeć głośnie, częstokroć ponawiane okrzyki mieszające się z odgłosem tręb i kottów. Wnoszono równie toasty na cześć nauk, na pomyslnosc prac i badań towarzystwa niemieckich naturalistów i lekarzy, tutaj z najdalszych krajów zgromadzonych i tworzących piękny związek obopólnego zaufania, miłości i wesołego umysłu, wreszcie za zdrowie wielu znakomych urzędników państwa i uczonych. Podczas obiadu przybyło wiele najpięwszych dam i panów i uczynilo zgromadzenie obecnością swoją, po tém rozdawano pomiędzy gości piękny poemat

L. F. Müllera: »*Kindobonas Grussa*« napisany do zgromadzonych naturalistów i lekarzy. Okolo ósmej opuścilo uradowane towarzystwo miejsce obiadu, gdzie z łaski Cesarza dostapilo największego wyszczególnienia, jakiego kiedy nauki i ich kapłani dostapic mogli, a obcy równie jak krajowi uczeni wspomnienie dnia tego ciągle uważać będą za swój najpiękniejszy zaszczyt, i nawet wnucy i prawnucy ich opowiadaniem ojców dla nauk ożywieni, jeszcze dzieu ten piękny błogostawic będą. — We środę, dnia 26go września odbyło się ostatnie powszechne posiedzenie; dyrektor Littrow rozpoczął takowe jako drugi jerent, uwiadomieniem do towarzystwa nadeszłych wiadomości obcych uczonych i akademij; potem sekretarz pięciu wydziałów zdał sprawę z mianych mów względem dokonanych prac i przestanych rozpraw podczas posiedzeń. Dr. i profes. Hermann zdał sprawę z prac i rozpraw we względzie medycyny; Fitzinger we względzie fizyologicznym, zoologicznym i anatomicznym, dr. zaś Endlicher we względzie botanicznym; Partsch we względzie mineralogicznym i geognostycznym, a dr. Ritter z Holger we względzie lizycznym, chemicznym i astronomicznym. To zdanie sprawy nie tylko było ważnem dla liczniejszego od poprzednich zgromadzeń — albowiem było przeszło 600 osób — gdyż tym sposobem zawierało wykaz wszystkich rozpraw i zdań sprawy, ale nawet dla wszystkich członków, którzy niemogli być obecni posiedzeniu wydziałowym, było bardzo interesujące. Potem mówił hr. Ferdynand Palfy o pożytku takich i podobnych towarzystw mężów uczonych, a p. Sacco, dr. z Medyolanu o szczepieniu ospy, w języku łacińskim. Na zakończenie miał dobitną, z powszechnemi oklaskami przyjętą mowę dyrektor Littrow i pokazywał medal kosztem miasta Wiednia na pamiątkę tego zgromadzenia wybity, poczem Ebeling z Hamburga podziękował imieniem całego zgromadzenia. — Na wspólnym obiedzie w *Augarten* zebrawi się po raz ostatni wszyscy członkowie, bo jeszcze tego samego wieczora musieli niektórzy, idąc za głosem powinności, odjeżdżać. Odjazd nie był bez czulości i przyrzeczono sobie widziec się w Wroclawiu. Niektóre z wydziałów, mianowicie lekarzski, odprawily jeszcze w dniach następnyc swoje posiedzenia, na których z powodu mnóstwa udzielen we względzie umiętności nie można było w 9ciu dniach wszystko rozpoznać. — W dniu 27. dał wielki kanclerz hr. Mittrowski, a w dniu 28. książę Metternich, członkom świetny obiad. — Dnia 29. oddział mineralog. geogno. zwiedził okolice Wiednia, potem fabrykę kwasu siar-

czanego w Nussdorf, gdzie równo jak w Heiligenstadt od towarzystwa uczonych najprzejmiej był przyjęty. Prof. Baumgarten był tak grzecznym w ostatnich dniach okazać nowe interesujące magnetyczno-elektryczne doświadczenia i zwrócić uwagę towarzystwa na nowe odkrycia w zawodzie fizyki. Wiadomo jest powszechnie, jak wiele winna ta umiejętność temu jenijnalnemu i nispracowanemu uczonemu; tenże czytał wprzód interesującą rozprawę o hypsometrze, t. j. urządzeniu, aby prostym sposobem za pomocą ciężkomierza wysokości mierzyć, i przytaczał doświadczenia przez kawalera Mitis uskuteczniane. Wieleby potrzeba przywieść na pamięć, co miłośnicy historii naturalnej przez to zgromadzenie uzyskali i ilu z obecnych zachęconymi zostało; okazał to udział wszystkich mieszkańców stolicy, którzy pracami zgromadzenia zajmowali się; wszelako w tym względzie zostawiamy sobie dalsze doniesienia.

Ogółem było 407 członków, (tych, którzy po 22. września przybyli, a takich było wielu, nie umiściliśmy) teraz zaś było 231 z Wiednia i Austrii, 86 z austryjskich prowincyj a 90 cudzoziemców, a z tych: z Węgier 26, z Czech 11, z Królestwa Lomb. Weneckiego 15, z Galicyi 5, z Morawii 12, z Szląska 1, z Siedmogrodzkiej ziemi 3, z Krocacyj 2, z Dalmacyi 2, z Krainy 1, z Tyrolu 1, ze Styryi 6, z Salzburga 1, z Ameryki 2, z Afryki 1, z Prus 28, z Francyi 2, z Anglii 4, ze Szkocyi 1, z Bawaryi 10, z Saksonii 7, z Hiszpanii 2, z Polski 1, z Rosyji 1, z Neapolu 5, z Hanoweru 11, ze Szwecyi 1, z Państwa Papięckiego 2, ze Szwajcaryi 1, z Westfalii 2, z Parmy 1, z Meklenbursko-Schweryjskiego 1, z Waimarskiego 1, z Krakowa 3, z Hamburga 6, z Frankfurtu nad Menem 2, z Bremy 1, z Konstantynopola 1. Oken i Humboldt, których oczekiwano, nie przybyli; pierwszy, jak sam pisał, obawiał się cholery, i przedsięwziął podróż podczas feryj, gdy Fitzinger do Monachium przybył; ostatni nie mógł dla słabości przybyć, chociaż sobie bardzo tego życzył. Z Cesarstwa austryjskiego było zatem 317 członków na zgromadzeniu, i gdyby się więcej nie stało, jak tylko to, że się austryjaccy natury badacze bliżej poznali, byłoby to już wielkim zyskiem dla umiejętności historii naturalnej. Cudzoziemcy rozstali się z tym przekonaniem, iż u nas nie tylko nauki szacować i poważać umiemy, lecz<sup>17</sup> że błoga i szczęśliwa Austryja ma mnóstwo światłych i uczonych mężów w każdej gałęzi umiejętności i posiada zakłady, muzea i gabi-

nety, które śmiało z innemi zakładami obcych stolic mogą się o pierwszeństwo ubiegać.

Teraz, gdy wielu członków powróciło do domów swoich, niosąc najprzyjemniejsze wspomnienia, pewnie wielu żałuje, że przez samą obawę cholery nie mieli udziału w zgromadzeniu, które się godnością, jaką się należy umiejętności i powagą, której dążenie ku osiągnięciu tejże wymaga, odznaczało, tém bardziej, że nikt z całego zgromadzenia nie zachorował ani nie zasłabł.

## WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

### Portugalia.

Gazety lizbońskie od 7. do 14. września zawiązują co następuje:

»Lizbona, d. 7. września. Buntownicy, nie kontenci ze sposobu, z jakim obchodzili się z wicekonsulami hiszpańskim i zjednoczonych stanów, których w Villa da Conde uwięzili i znieważyli, teraz jak się z pewnego źródła dowiadujemy, rozkazali konsulowi jego świętobliwości opuścić miasto w 24 godzinach, co też i uczynił.«

»Z d. 12. września. List generała majora L. A. Salazar Moreozo do hr. Barbacena donosi, że prowincyja wyższej Beiry jest zupełnie spokojna, i że mieszkańcy okazują największy zapach za sprawą króla jmi. Generał-major przytacza imiona 20 do 30 osób, które zostały aresztowane jako członkowie bandy rozbójników, którzy w sierpniu napadli na transport żywności. Król jmci postanowił, aby żołnierze, którzy do nas od buntowników przędją, jeżeli na wyspach azorskich byli wzięci w niewolę, mieli wolność służenia dalej, lub żądania uwolnienia od służby.«

Wspomniane pismo z d. 13. t. m. zawiera okólnik ministra spraw zewnętrznych do nuncjusza papięckiego, posła hiszpańskiego i do wszystkich obcych konsulów w Lizbonie treści następującej:

»Gdy miasto Oporto zostało przez buntowników zajęte, przeto podobano się mojemu panu wydać rozkazy do blokowania owego miasta i portu przez siłę morską portugalską, o czém mam zaszczyt zawiadomić jwpana.« W pałacu Cachias, d. 12. września 1832. (pod.) Visconde de Santarem.

Tu następują dwa buletyny wicehrabi do Pezo da Regoa, naczelnego dowódcy wyjska działającego, do hr. Barbacena: »Główna kwatiera Açoas Santas, 9. września, 6 godz. wieczorem. Mam zaszczyt zawiadomić jwpanu, w celu, abyś to udzielił królowi jmi, że dnia wczorajszego wykonałem powszechnie porusze-

nie przeciw Oporto, o czém wspominałem w ostatniej mojej depeszy z d. 7. O god. 10 spotkały się nasze forpoczty z forpocztami buntowników, stojących przed ich umocnioną linią. Ogień rozpoczął się natychmiast i trwał przez cały dzień z największą zaciętością, ponieważ kolumny nasze zajęły stanowisko swoje na przeciw szanów buntowników, którzy nieustannym ogniem artylerji chcieli je odeprzeć i nasze forpoczty zmusić do odwrotu. Lecz wojsko nasze wyparło przy zachodzie słońca buntowników z części ich zewnętrznych szanów, chociaż ci zapalili dwie miny, które nam mało przyniosły szkody. Pomimo ich ognia z broni ręcznej i dział, mało mamy rannych i zabitych. — Od kolumny południowej odbieram wiadomość, żeśmy zajęli Villa-Nouva, i że w klasztorze Serra, — który umocniono — znajduje się tylko 200 buntowników, których atoli nasi otoczyli. O godz. 5. wczoraj wieczorem jeszcze się tam buntownicy bronili. Artylerja nasza wymierzyła dwa działa przeciw klasztorowi; buntownicy utrzymują mocny ogień działowy przeciw naszemu wojsku, z baterij pod Seminaryjo, Fontambas, Victoria i Torre da Marca. Dowódca ruchomój kolumny na południu donosi mi, iż skoro nadejdą ciężkie działa co chwila spodziewane, rozpocznie atak na Oporto, z lewego brzegu rzeki Duero. Wojsko pod moimi rozkazami będące okazało największą waleczność i karność, niemniej zapał ku obronie swojej ojczyzny i królewskiej osoby, co jest wyraźnym znamięm każdego prawdziwego i walecznego Portugalczyka.\*

\*Główna kwatéra Agoas Sontos, d. 11. września. Mam zaszczyt donieść jwu panu, iż od czasu jak dywizyi wojska kazałem zająć stanowisko pod Oporto, jak donosi ostatnia moja depesza z d. 9. t. m., nic ważnego nie zaszło. W d. 8., 9. i 10. bardzo wiele strzelano, i buntownicy utrzymywali ogień nieustannie z dział wielkiego wagiomiaru. Dzisiaj poczęliśmy sypać bateryje dla dział oblężniczych, i skoro takowe będą skończone, rozpocznie się atak na miasto, albowiem przekonany jestem, że artylerja nasza zmusi niebawem do milczenia artylerję buntowników. Jenerał Nicolas Abreu donosi, że buntownicy w nocy z 8, zerwali most łyżwowy i tylko 5 okrętów zostawili po prawej stronie; wszystkie inne stoją przy przeciw-ległym brzegu. Tę samą noc opuścili oni szanę, które usypali dla obrony drogi, wiodącej z klasztoru da Serra ku mostowi. Klasztor mający osady 600 ludzi z 5 działami, jeszcze się trzyma. Jenerał N. Abreu

postarał się o umocnienie drogi z Villa-Nouva idącej, aby się zabezpieczyć od napadu. W d. 10. o godzinie 4. z południa uderzyli buntownicy na Villa-Nouva, lecz zostali przez jenerala Abreu odparci. Wczoraj wymierzono baterję dział dwónastofuntowych i jedną haubicę na brzegu Duero przeciw klasztorowi, która niebawem zmusiła do milczenia ogień buntowników. Właśnie teraz odbieram wiadomość od kapitana Paiva o wzięciu w niewolę Fr. Simao, guerillasa buntowników, z 20 jego towarzyszami.\* (podp.) Visconde do Pezo da Regoa.

Gazety angielskie zawierają następujące wiadomienie z Oporto, o wypadkach zaszłych w dniach od 9. do 17, września:

»Oporto, 9. września. Nareszcie doznaliśmy coś podobnego do ataku; cały wczorajszy dzień strawił nieprzyjaciel na daremnym strzelaniu chcąc zdobyć klasztor da Serra, który, jak wiadomo, wysoko jest położony i panuje całemu przedmieściu Villa-Nova. W ostatnich czasach wiele podjęto pracy, aby klasztor ten postawić w stanie obronnym, albowiem gdyby go nieprzyjaciel zajął, mógłby z tej strony bardzo miastu szkodzić. Załoga składa się z 5 do 600 ludzi. Wczoraj rano około godz. 8 słyszano wystrzały na drodze do Lizbony, i gubernator Don Bernardo Sa, spodziewający się ataku, przedsięwziął rozpoznanie, i wydał w Serra i Villa-Nova potrzebne rozkazy. O godz. 9 spostrzeżono ze wzgórza, jak w zupełnym marszu wojsko Dom Miguela postępowało. O wpół do dziesiątej rozpoczął się mocny ogień, i nieszczęściem Don Bernardo Sa, który się za nadto posunął, został ranny w prawą rękę. Pomimo tej rany, którą się ukryć starał, wydawał z zupełną spokojnością potrzebne rozkazy i widział w zupełnej gotowości załogę klasztoru, gdy wracał przez most. Takowy został zaraz zerwany, ponieważ nie miano zamiaru bronić Villa-Nova. Załoga klasztoru była dobrym duchem ożywiona, albowiem gdy most został zerwany, wzniosła ona dla Donny Maryi II. wyraźne odgłosy radości. Don Bernardo Sa, kazał sobie odjąć rękę, lecz dzisiaj jest dosyć zdrow. Jego nieobecność da się mocno uczuć; był ón mężem nadzwyczajnej waleczności; w dawniejszych pochodach utracił już jedno oko. Od god. 10. do wpół 12 trwał ogień z klasztoru i do klasztoru Serra utrzymywany; wojsko Dom Miguela zajęło Villa-Nova, i utrzymywało nieustanny ogień z ręcznej broni przeciw miastu, który wszelako mało poczynił szkody, ponieważ większa część wystrzałów nie dosięgała miasta przez rzekę. W tym dniu zmieniłem naturalnie

kilka razy moje stanowisko, aby widzieć ile można było. Najprzód udałem się na wieżę kościoła na najwyższy punkt miasta, z tamąd udałem się do domu znamienitego kupca angielskiego, z kąd miałem wyborny widok, a potem udałem się do Postigo de Sol, z którego punktu można było widzieć atak na klasztor da Serra. Gdy po 1. godzinie było już niewątpliwe odparcie szturmowi, sądziłem, że będzie czas zobaczyć, co się dzieje na stronie północnej, gdzie w przerwie czasu słyszano mocną kano nadę, i gdzie się forpoczty cały ranek ucięrały. Droga, którą się udałem, wiodła mię przez tak zwane bateryje Congregadas, najwyższy punkt linii obronnej. Tam zastałem cesarza z jego orszakiem, który sam kierował działami. Z tamąd można było widzieć nieprzyjaciela; strzelanie trwało do godziny 9tej wieczorem i poczęło się znowu o godzinie 2. rano bez żadnego rezultatu dla obojęj strony, oprócz, że komendant francuzkiego batalijonu, hr. St. Leger, został raniony. Komendantem klasztoru Serra był wczoraj major Bravo; miał on mieć 3 zabitych i 6 ranionych, a nieprzyjacieli liczył przeszło 60 zabitych. Ofiarowane posiłki nie przyjęła załoga; żywności ma podostatkami klasztor, równie jak i amunicyi. — Z d. 11. września. Wczoraj i dzisiaj rano o godzinie 4tej uderzono na nowo na klasztor da Serra, któreto ataki zawsze odparto. Bliższych szczegółów nie dowiedziałem się, lecz wiem, że załoga otrzymała dzisiaj posiłki, które liczbę jej blisko do 1000 ludzi wyniosą. Ostatnie ataki były bardzo silne, lecz musiały bardzo wiele kosztować nieprzyjaciela, który był bez obrony. Jeniec powiada, że Migueliści utracili 250 ludzi w rannych i zabitych. Dzisiaj przybył statek parny z 150 ludźmi świeżego wojska i wielką liczbą rac kongrewskich. Z resztą dzień upłynął w zupełnej spokojności. — Z d. 15. września. W dniach upłynionych wojsko oblegające rozpoczęło bombardowanie miasta; tymczasem zdaje się, że nie mają zapasu bomb, ponieważ bardzo oszczędnie niemi strzelają. — Atak na Villa nouva zdaje się być głównym, albowiem tak jenerał Santa Marta, jakoteż sir J. Campbell dowodzili na owęj stronie, i sądzą, że cała ich artyleryja będzie na owym punkcie zgromadzona. Oficerowie w głównej kwaterze Santa Marta mieli się najmocniej odgrażać przeciw miastu i oświadczyć, że w Oporto, gdzie było już 17 rewolucyj, kamienia na kamieniu nie zostawią. Zdaje się, że zamysłają dotrzymać słowa, albowiem upłynionej nocy wzniesli bateryje przeciw Villa nouva i strzelają nieustan-

nie do miasta. Bateryje z tęg strony oddają onym wystrzały z lichwą, i spodziewać się należy, że ich ogień ustanie. Na innych liniach nic nowego nie zaszło, i w ostatnich dniach prawie żadnego nie dano wystrzału. Dzisiaj rano o godzinie 2. słyszano ogień ręcznej broni w okolicy klasztoru, lecz takowy był bez skutku. — Z d. 17. września 8 1/2 rano. Bateryje powyższej Villa nouva jest zdemontowana i dotąd onę na nowo nie naprawiono. W sobotę i wczoraj w nocy, jak zwyczajnie, rzucano bomby do miasta, lecz mało zrządzono szkody. Dzisiaj rano począł nieprzyjacieli strzelać do okrętów Amelia i Açor, stojących naprzeciw Villa nouva, i pierwszy został znacznie uszkodzony. — Wczoraj zrobiło wojsko Dom Pedra wycieczkę i wzięło 2 bateryje Miguelistów pod Agua Ardente, i harcowanie trwało cały dzień. Dzisiaj grzmia działa z obojęj strony, i powiem śmiało, że do godzin 12tej bateryje nieprzyjacielskie będą zmuszone do milczenia.

### Francyja.

*Moniteur* mówi znowu o zamiarach rządu w celu ulepszenia gościnców, i o założeniu kanałów i kolei żelaznych. Wraz zapowiada on, że rada handlowa pracuje nad ustawą cłową, która ma krajowemu przemysłowi nadać opiekę, i wspierać handel zamienny z obcymi krajami.

*Courier Français* donosi, że rozruchy, które w d. 20. września zaszły w Lille, zostały szczęśliwie utlumione, i że z tego powodu wiele osób aresztowano.

*Ani de la Charte*, z Nantes z d. 16. września zawiera artykuł w imieniu towarzystwa Bretanii przeciw szuanom, pod napisem: »Ocknijcie się patryjoci!«. W nim wyraża, iż wie z dobrego źródła, że karliści pokuszą się jeszcze czwartą rewolucyją uczynić. Istnie jeden systemat szuanów na południu, dalszy ciąg onego w Wandei, i wielkie poruszenie w Bretanii, które jeszcze przed końcem miesiąca ma wybuchnąć. Tylko patryjotom przystoi bronić sprawy wolności. O rządzie można powiedzieć, że nie chce nic wiedzieć, ani słyszeć. Wezwanie radzi uorganizowanie wojny partyzańskiej ze strony miast i miasteczek; patryjoci powinni się ubrać na wzór włóścian wandejskich i ich szefów, kraj kupami przeciągać i nawidzać zamki powstańców i klasztorów tym wszystkiem złem, jakim legitymiści patryjotów uciskają. Godłem ich powinno być: Wojna zamkom, pokój chatom! Powinni dokładnie uważać na wszystkie ładowania. Włóścianom powinni zabrać zboże, pieniądze i by-

dło, utworzyć z tego depots w patryjotycznych miastach zachodu, i jeśli nie upomną się o to we trzy dni, sprzedać je na korzyść ruchomej gwardyi narodowej. Z resztą powinni oszczędzać krew włościan, ponieważ onych część większa jest tylko uwiedziona.

### Belgium.

Gazety bruxelskie z d. 23. września donoszą: Król odprawił wczoraj w towarzystwie księcia Orleańskiego przegląd kilku szwadronów jazdy i dał posłuchanie posłowi belgijskiemu, panu Lehon, który powrócił z Paryża.

### Wiadomości handlowe i przemysłowe.

(Nieurzędowe.)

— Lwów d. 9. października 1832. —

Ilość rozmaitych towarów, na tutejszej miejskiej wadze w miesiącu wrześniu 1832 odważonych, i za sprzedane po przytoczonych tu cenach podanych:

	Cet.	W m. k.	
	więd.	zr.	kr.
	à 100 f.		
Miodu z woszczynami . . . . .	76	18	24
Patoki . . . . .	20	19	—
Wosku . . . . .	8	64	—
Łoju surowego . . . . .	120	12	—
— przetapianego . . . . .	170	18	36
Potażu . . . . .	200	6	—
Przędziwa konopnego . . . . .	50	7	12
Miedzi łamanej . . . . .	25	47	36
— nowej . . . . .	36	62	—
Oleju . . . . .	18	11	36
Skór cielęcych . . . . .	15	44	—
Drzewa orzechowego do stołarki . . . . .	6	2	30
Szklą potłuczonogę . . . . .	25	1	—
Terpentyny . . . . .	12	17	30
Korku . . . . .	10	13	30
Włosienia kręconego . . . . .	5	21	—

Jarostaw d. 9. października 1832. — Ozi mina tak w okolicy naszej, jako i w odległości 6—8 mil w cyrkułach Rzeszowskim, Sannockim i Zółkiewskim, w miarę jak z naszą okolicą graniczą, nie tylko przednie ziarno wydaje, ale oraz bardzo jest namłotna; zboże zaś jare wcale się nie udało, bo chociaż jęczmień jest piękny, owies jednakowo ledwo średni, a hreczka bardzo zła. Kartofle i w polowie nie odpowiedzą nadziei gospodarzy, jak w przeszłym roku, raz już dla tego, że nie są plenne i że są drobne, najbardziej zaś dla tego, że im na jedrności zbywa, mniej zatem będą wy-

dawać wódki, jak przeszłoroczne; z tego powodu garniec 20 grad. szumówki podskoczył na 42 kr. w. w., i wnosić można, że nie tylko się w tej cenie utrzyma, ale się jeszcze podniesie, skoro się wzmocni o złym plonie kartofli lepiej przekonają.

Białe płótno dla wojska bardzo jest poszukiwane, a za półsetek (szerokości łokieć więd. 1, a długości 51—52 łokci więd.) na koszule, płacą po 23 zr. w. w.

W ciągu tego lata spławili różni kupcy na Sanie blisko 6000 korecy pszenicy do Gdańska; teraz stoi jeszcze w przestrzeni z tą do Ulanowa 52 statków Łazarza Zuckra z ostatekami produktów, t. j. żyta, owsa, mąki, które dla rządu rosyjskiego do Warszawy odstawić zobowiązał się, i czekają tylko na potrzebną do spławienia wodę, aby od brzegów odbić.

Ceny zboża z powodu nieznacznej potrzeby i dla braku widoków w handlu za granicą, ciągle są niskie, a później może jeszcze bardziej spadną; teraz płacą u nas za korzec pszenicy 6—7 zr.; żyta 3 zr. 30 kr.; jęczmienia 3 zr.; owsa 2 zr. 30 kr. w. w.

Tarnopol d. 5. października 1832. Na targach tutejszych płacono w wrześniu, jak formalia okazują, korzec pszenicy w przecięciu po 2 zr. 20 kr.; żyta po 59 kr.; jęczmienia po 58 kr.; owsa po 30 kr.; hreczki po 1 zr. 30 kr.; szumówki 20 grad. garniec po 16 kr. bez akcyzy w m. k.

Na tutejszej wadze miejskiej odważono w miesiącu wrześniu: Miodu nieczyszczonego z woszczynami 83 cetn. więd., cena terazniejsza, po 16 zr. 18 kr.; wełny rozmaitej 33 cet. po 16 do 50 zr.; potażu 50 cet. po 5 zr. 18 kr.; loju 6 cet. po 18 zr.; lnu 18 cet. po 8 zr. 36 kr.

Miód tego roku w naszej okolicy wcale się nie udał, a cena onegoż powinna była znacznie podskoczyć, lecz tutejsi kupcy sami nie wiedzą, jak sobie radzić, albowiem fabryki syropowe dostarczają w miejscach wyższych tyło syropu, który zamiast miodu używany bywa, że cena tam dotąd się nie podniosła.

### WIDOWISKA we LWOWIE.

Teatr niemiecki. — Dziś: *Othelo, der Mohr von Venedig*; wielka opera w 3 aktach.

Jutro: *Die Kohlenbrenner am Harzgebirge, oder: Adam Wiederbauer*; wielki romant. dramat w 5 aktach.

W poniedziałek: — *Armida*; wielka romant. czarodziejska opera w 3 aktach.

(Do tego Nru. Gazety dołączony jest N. 41. Rozmaitości.)